Palenie Słowa Bożego

PROROCTWO JEREMIASZA 36:21-23

„Przetoż teraz poprawcie drogi swoje i sprawy swe, a usłuchajcie głosu Pana, Boga swego” – Jer. 26:13.

Umierając w bitwie, król Jozjasz nie poczynił żadnych ustaleń odnośnie do swego następcy na tronie, więc starsi z ludu wybrali na króla Judy jego najmłodszego syna. Król Egiptu (w czasie swojego zwycięskiego powrotu z wojny z Asyrią) roztoczył zwierzchnictwo nad królestwem Judy i zabrał króla jako więźnia do Egiptu, a na tron wyniósł jego starszego brata, Joakima. Joakim okazał się na wskroś zuchwałym i złym człowiekiem. Okazało się, że pod jego przewodnictwem w królestwie rozwijało się zło wszelkiego rodzaju, a dobre reformy ustanowione przez jego ojca ustąpiły nowemu bałwochwalstwu.

Był to czas, gdy Jeremiasz był jednym z głównych proroków w kraju. Przez pewien okres przeszkadzano mu w publicznym prorokowaniu, ale pod kierownictwem Pana spisał swoje proroctwo dotyczące nadchodzących sądów i kar dla ludu Judei. Jego skrybą był Baruch. Gdy zostało to ukończone, proroctwo przeczytano przed pewnymi znaczącymi osobami w Jeruzalem. Wywarło ono na nich tak głębokie wrażenie, iż zapragnęli oni, aby ta sprawa została przedstawiona królowi. Najwidoczniej byli oni przyjaźnie nastawieni względem proroka i skryby, więc zasugerowali konieczność ich ukrycia się, w razie gdyby proroctwo rozgniewało króla i chciałby on wyrządzić im krzywdę. Król Joakim, niezadowolony z tego, co powiedziano mu na temat proroctwa Jeremiasza, zażądał, aby mógł osobiście zobaczyć ten dokument oraz żeby jego własny skryba mu go przeczytał. Król pozostał nieporuszony przesłaniem, a gdy usłyszał treść trzech kolumn z manuskryptu, wziął nóż swojego skryby i pociął je, po czym wrzucił w ogień będący przed nim. W ten sam sposób robił z pozostałymi częściami do momentu, aż cały manuskrypt został przeczytany i zniszczony. Tym samym podkreślił swoją determinację, aby nie brać żadnej rady od Pana, czyli – moglibyśmy powiedzieć – udowodnił swój brak wiary w Pana oraz swoje lekceważenie wobec Jego Słowa.

KSIĘGA JEREMIASZA

Król rozkazał aresztować Jeremiasza oraz jego skrybę, ale zgodnie z Boską opatrznością oni już się ukryli i nie zostali znalezieni. Będąc w odosobnieniu, dowiedzieli się o zniszczeniu manuskryptu i przygotowali inne przesłanie proroctwa, które, jak jesteśmy poinformowani, miało pewne dalsze uzupełnienia i stanowi ono Księgę Jeremiasza, która znajduje się w naszych Bibliach. To daje nam nieco wglądu w to, w jaki sposób pod nadzorem Pańskim kawałek po kawałku powstawała Biblia. Bez wątpienia pierwszy manuskrypt, który był dostarczony królowi, w szczególności dotyczył jego własnych czasów i spraw. Służył on swojemu celowi, a następnie została przygotowana większa i pełniejsza Księga proroctwa Jeremiasza, jaką obecnie posiadamy. Została ona przygotowana głównie nie dla ludzi żyjących w tamtych czasach, ale, jak wskazuje apostoł Piotr, dla pouczenia i zbudowania Kościoła Ewangelii (Rzym. 15:4; 1 Piotra 2:4).

Nawet te rzeczy, które w pewnym stopniu mogły być zastosowane do dni Jeremiasza oraz Joakima i króla babilońskiego, miały, jak to zauważyliśmy, dwojakie znaczenie – zastosowanie nie tylko do literalnego Babilonu z tamtego czasu, ale również do mistycznego Babilonu tego Wieku Ewangelii.

Pan mówi: *„Takci będzie słowo moje, które wynijdzie z ust moich; nie wróci się do mnie próżno, ale uczyni to, co mi się podoba, i poszczęści mu się w tem, na co je poślę”* (Izaj. 55:11). Widzimy to nie tylko w przytoczonej relacji – gdzie Pańskie plany nie zostały udaremnione przez króla – ale zauważamy to również we wszystkich rozlicznych działaniach Pańskiej opatrzności w związku z daniem nam Jego Słowa. Przez wieki znaczna część tego Słowa była niezrozumiała oraz nic nieznacząca dla ludu Bożego, ale w świetle brzasku Tysiąclecia staje się ona jasną. Nie chodzi o to, że powinniśmy uznać, iż każda malutka rzecz czy szczegół ze starych proroctw miałby ogromne znaczenie i wspaniałe nauczanie, ponieważ tego nie znajdujemy. Nasze zrozumienie jest takie, że perły Prawdy są rozrzucone po całym Słowie, trochę tu, trochę tam, oraz że w ten sposób nasz Pan schował piękno swego planu przed przypadkowym czytelnikiem, podczas gdy Jego duch przyciąga uwagę Nowego Stworzenia na te perły myśli, tak cennych dla nas w naszym duchowym rozwoju, w dostarczaniu nam wiedzy na temat Boskiego planu. Z tym jest tak samo, jak ze wszystkim w naturze: diamenty nie są znajdowane w jednym miejscu, ale są rozrzucone tu i tam w szczególnej glebie, w której są ukryte. Złota nie znajduje się w dużych bryłach, ale zazwyczaj w bardzo maleńkich ziarenkach, wymieszanych z tonami piasku, ziemi i kamieni. W obrazie pszenicy występuje znacznie większa ilość słomy i plew niż czystego ziarna. [Czyste ziarno jest ukryte i stanowi zaledwie niewielką część całej rośliny pszenicy – przyp. redakcji].

Niewątpliwie wszyscy zauważyliśmy na przykładzie cytatów przytaczanych w Nowym Testamencie z proroctw ze Starego Testamentu, że tylko tu i ówdzie fragment jest zacytowany i zastosowany. Z pewnością nie uszło naszej uwagi również to, że często kontekst wydaje się bardzo nieistotny, bez związku z cytowanym fragmentem. Innymi słowy, Pan i apostołowie wybrali dla naszego posilenia obraz ziarna pszenicy bez specjalnego odnoszenia się do plew oraz słomy. I tak samo w obecnym czasie, gdy duch Pański coraz bardziej otwiera Stary Testament przed swoim ludem, a my widzimy w nim cudowne rzeczy, nie musimy oczekiwać, iż znajdziemy w każdej rzeczy oraz w każdym wersecie z każdego rozdziału pełen znaczenia duchowy pokarm.

Powinniśmy oczekiwać, że znaczna jego część będzie jak słoma i plewy, nieodpowiednie do naszego duchowego odżywiania się, chociaż niezbędne do przedstawienia tego, co jest pokarmem na czas słuszny. Jest to konieczne i właściwe w związku z dawaniem pokarmu, a jednocześnie ukrywające go przed światem w ogóle, aż do właściwego czasu. A więc plewy ukrywają ziarno.

Nasza ilustracja jest jeszcze bardziej kompletna, gdy pamiętamy, że nawet gdy znaleźliśmy ziarno, potrzebuje ono szczególnego rodzaju przygotowania, takiego jak mielenie, stłuczenie itd., zanim będzie ono gotowe, by stać się naszym pożywieniem. Nawet po tym, jak oddzieliliśmy pszenicę od plew (duchowe rzeczy odnoszące się do naszego czasu od innych, dotyczących czasu, w którym te wersety były napisane), wciąż jeszcze potrzebujemy pomocy ducha świętego oraz przedstawicieli użytych przez Pana do „zmielenia i przygotowania pokarmu na czas słuszny”. Bez względu na to, w jaki sposób jest on dostarczany, jest to koniecznie zaopatrzenie od Pana i do Niego zanosimy nasze podziękowania oraz pochwały i uznanie za wszystko, co zostało zrobione przez różne narzędzia Pańskie – apostołów i innych.

WALCZENIE PRZECIWKO PANU BOGU

Tak jak Joakim przekonał się, że walka z Panem Bogiem jest daremna oraz że spalenie słów Jeremiasza nie zniszczyło ani nie unieważniło jego proroctwa, tak inni przekonują się o tym do dziś, że sprawy mają się tak samo. Kościół rzymski najwyraźniej od dawna był przeciwnikiem Słowa Bożego, Biblii i pod ich kierownictwem znaczna ilość Biblii została spalona. Historia mówi nam, że pierwsza edycja tłumaczenia Nowego Testamentu przez Tyndale’a została wykupiona z księgarni w Londynie oraz w innych miejscach i spalona. Co więcej, w ostatnich latach słyszeliśmy o podobnym postępowaniu w Hiszpanii i mniej niż trzy lata temu w Brazylii [artykuł napisany w 1905 r. – przyp. redakcji]. Biblia może być uznana za najsilniejszego wroga nieświadomości, przesądów oraz wszelkiego złego postępowania: z tego powodu nie jest to zdumiewające, że wielu nienawidzi tę Księgę.

Jest niemożliwe, aby katolicy całkowicie zignorowali Biblię, biorąc pod uwagę, że ich system religijny jest w znacznej mierze oparty na jej nauczaniu; stąd od czasu do czasu wydawano różne edycje Biblii, różne tłumaczenia, chociaż żadne z nich nie było wydawane przez autorytet Kościoła rzymskokatolickiego jako całości, ale zaledwie przez lokalnych biskupów. Zapewne trudno twierdzić, żeby istniała duża rozbieżność między naukami popularnego wydania Biblii Douay [oficjalna Biblia Kościoła katolickiego w Anglii, przetłumaczona z Wulgaty – przyp. redakcji], używanego przez rzymskich katolików, a powszechną angielską wersją tych samych Ksiąg. Katolicka wersja jest zaopatrzona w skomplikowane notatki przy wersetach, przypuszczalnie, aby chronić je przed herezjami, podczas gdy wersja protestancka jest zazwyczaj publikowana bez notatek ani komentarzy, poza marginalnymi zapisami odnośnie do tłumaczenia.

W naszych dniach przedstawiana jest dziwna anomalia: Kościół rzymskokatolicki, który przez swoich papieży potępił towarzystwa biblijne jako pochodzące od diabła, przez ostatnie kilka lat za pośrednictwem swojego soboru w Baltimore oraz niedawno przez encykliczny list papieża do biskupów Ameryki popierał czytanie Biblii przez swoich wyznawców oraz nalegał, aby duchowieństwo zachęcało do czytania. Prawdopodobnie ma to jedynie na celu przeciwdziałanie przeszłym tendencjom Kościoła i sugerowanie, że papiestwo jest wierne Pismu Świętemu. Prawda jest taka, że katolicy mówią nam, iż duchowni nie nalegają na czytanie Biblii, a gdy zostaną zapytani na ten temat, podchodzą do tego z lekceważeniem i raczej zniechęcają do czytania. Oczywiście jedynie wersja Douaya jest w ogóle dozwolona i to tylko dla wykształconych, którym nierozsądnie byłoby odmówić. Co więcej, cena wydania katolickiego jest raczej wyśrubowana, jeśli chodzi o możliwości biednych ludzi.

DUCH PALENIA BIBLII

Ci, których oczy zrozumienia są otwarte, z pewnością zauważyli osobliwą zmianę uczuć w stosunku do Biblii pomiędzy protestantami. Istnieje podział na trzy główne klasy: jedna z nich odrzuca Biblię, uznając ją tylko za dzieło literackie. Nazywają to „wyższą krytyką”, której wyznawcy uznają swój własny osąd odnośnie do kwestii biblijnych za o wiele wyższy niż opinie i świadectwa Pana, apostołów oraz proroków. Będąc egoistyczni i pewni siebie, zakładają, iż są o wiele mądrzejsi od tego, co jest napisane, jednak utrzymują, że całkowite zerwanie z Biblią nie jest dobre, ponieważ ma ona wciąż znaczny wpływ na wielu dobrych ludzi, więc poprzez odrzucenie jej w całości oni straciliby nie tylko szacunek tych dobrych ludzi, ale

również ich wsparcie. Druga klasa ciągle jeszcze trzyma się Biblii jako amuletu, talizmanu, księgi pomyślności, którą chętnie mają nad swoimi stołami w salonach i bez której nie czuliby się całkowicie bezpieczni; oni uznają ją za Słowo Boże, ale sami jej nie rozumieją, ani nie wierzą, iż inni ją rozumieją. Mają oni szczególne zainteresowanie i poważanie w stosunku do chrześcijaństwa, szczególnie do jego gałęzi, do której się przywiązali. Zdają sobie w jakiś sposób sprawę, że badanie Biblii mogłoby nadszarpać wpływ kościelnictwa oraz sprawić, że jej badacze staliby się niezależnymi od tych systemów ludzkich, które wywarły tak wielki wpływ w kręgach społecznych i finansowych. Oni nie spaliliby Biblii jako takiej, ale w pełni sympatyzowaliby ze spaleniem „Brzasku Tysiąclecia” lub jakiejkolwiek innej książki, która mogłaby usunąć kurz i dym przesądów ze Słowa Bożego oraz pozwoliłaby jaśnieć jego prawdziwemu światłu i piękności. Nie zawahaliby się ich spalić, ponieważ instynktownie czują, że takie zajaśnienie Słowa Bożego oznacza proporcjonalny spadek blasku ich ziemskich systemów kościelnych.

W ten sposób tłumaczymy spalenie publikacji „Strażnicy”. W jednym czy dwóch przypadkach spalenie odbyło się publicznie; w wielu przypadkach, za radą tej klasy ludzi, bojaźliwe jednostki spośród Pańskich owiec prywatnie spaliły swoje książki. Siostra, która niedawno wzięła udział w kanadyjskiej konwencji, gdy podała rękę Wydawcy, napomknęła: „Bracie Russell, Pan w swojej opatrzności wysłał mi »Brzask Tysiąclecia« kilka lat temu, ale ja, usłuchawszy głosu tych, których uznawałam za moich religijnych przełożonych oraz właściwych przewodników chrześcijańskich, spaliłam tę książkę. Pan był wciąż dla mnie łaskawy i podesłał mi kolejną kopię, a ja po raz kolejny usłuchałam głosów ciemności i spaliłam książkę. W wielkiej łasce Pan posłał mi trzecią kopię. Tym razem byłam na to gotowa – ona spaliła mnie; wyzwoliła mnie i jestem tutaj dzisiaj, ciesząc się w Bożej łasce i w świetle Jego Słowa”. Jej mąż, będący przy jej boku, odezwał się: „Tak, ona również spaliła mnie” – spaliła starą samowolę, sekciarstwo oraz sprzeciw wobec Drogi, Prawdy i Życia, które Pan Bóg odkrył przed nami przez swoje Słowo, do którego kluczem jest Pan Jezus i Jego dzieło Odkupienia.

Drodzy przyjaciele, starajmy się coraz bardziej uświadamiać sobie, że nie możemy odwrócić Boskiego planu przez nasze mizerne próby opozycji, gdybyśmy byli tak usposobieni. Dojdźmy do takiej harmonii serca z Panem, miejmy taką wiarę w Niego, że nic nie będzie w naszych myślach dalsze niż zastąpienie Jego planu własnym lub w żaden sposób zmodyfikowanie, zmienienie bądź poprawienie miłosiernego planu, który, widziany we właściwy sposób, zawiera wszystkie długości, szerokości, wysokości oraz głębokości Boskiej miłości i mądrości. Nie walczmy z Panem Bogiem, nie dajmy się pokonać i nie traćmy stanowiska, o ile nie życia wiecznego. Przeciwnie, przyjmijmy wspaniałe błogosławieństwo, które przychodzi do wszystkich tych, którzy są dziećmi światła, którzy otrzymują je do dobrych oraz szczerych serc i którzy cieszą się nimi.

NAJWSPANIALSZA Z KSIĄŻEK

Wiele z najlepszych i najszlachetniejszych charakterów tego świata uznało wspaniałość Bożej Księgi, nawet ci, którzy, jak prezydent Lincoln i Grant, sami nie byli rzekomo poświęconymi chrześcijanami. Wszyscy jesteśmy zaznajomieni z deklaracją generała Granta, iż uznaje on Biblię za kamień węgielny wolności, którymi cieszą się mieszkańcy Stanów Zjednoczonych. Prezydent Lincoln powiedział: „Przyjmij całą tę książkę rozumem, a resztę wiarą, a będziesz żył i umrzesz jako lepszy człowiek”. Coleridge twierdził: „Słowa Biblii docierają do mnie głębiej niż wszystkie inne książki razem wzięte”. John Ruskin rzekł: „Cokolwiek robiłem w moim życiu, wynikało po prostu z tego faktu, iż gdy byłem dzieckiem, moja mama codziennie czytała mi fragment z Biblii oraz codziennie kazała mi nauczyć się jej fragmentu na pamięć”. Huxley, agnostyczny naukowiec, oświadczył: „Biblia to Karta Wolności dla biednych i przygnębionych”. Gladstone stwierdził: „Jaki kryzys, jaki kłopot, jaka trudność życiowa nie zdołałyby lub nie mogłyby skorzystać z tego niewyczerpanego skarbca?”. Ostatnio prezydent Roosevelt stwierdził: „Jeśli czytamy Biblię we właściwy sposób, czytamy Książkę, która uczy nas, abyśmy starali się ulepszać ten świat”.

Te świadectwa otrzymujemy raczej z zewnątrz niż z wewnątrz – głównie od tych, którzy bardzo niewiele rozumieją z Boskiego Planu Wieków. O ile głębsze i bardziej znaczące jest świadectwo naszych serc odnośnie do wartości tej Księgi, gdy dochodzimy, krok po kroku, do właściwego docenienia cudownych i cennych obietnic, przez które w Boskim planie jest zaprojektowane, aby Maluczkie Stadko mogło stać się uczestnikami Boskiej natury oraz być przygotowanymi do stania się Boskimi narzędziami do błogosławienia wszystkich rodzin ziemi.

BIBLIA NIEZNISZCZALNA

We wczesnych wydaniach Biblii Wycliffa znajdowała się rycina poprzedzająca kartę tytułową książki przedstawiająca ogień prawdziwego chrześcijaństwa, przeciwko któremu jego wrogowie, Szatan, papież i niewierność, dmuchali z całej siły, próbując go ugasić; ale im bardziej brakowało im tchu, tym jaśniej płonął ogień. To wciąż jest prawdą. Przeciwnicy Słowa Bożego, zarówno wielcy, jak i mali, ci, którzy najwięcej działają przeciwko rozprzestrzenianiu się Prawdy oraz sprzeciwiają się pomocy do badania Biblii, które Pan teraz posyła, w rzeczywistości rozprzestrzeniają płomień Prawdy przynajmniej pod pewnymi względami. Możemy być pewni, że koniec końców zamiar, cel Bożego

Słowa zostanie osiągnięty – wybrany Kościół zostanie powołany, nauczony, przygotowany do Królestwa i zgromadzony w nim, aby wykonywać obiecaną pracę – błogosławienie wszystkich rodzin ziemi.

Aby zilustrować to, że Biblia wytrzymała próbę czasu, podczas gdy inne książki zawiodły, zwracamy uwagę na fakt, iż w czasie, gdy inne książki nie miały żadnych konkretnych przeciwników, nie podejmowano żadnych prób zniszczenia ich, a niemniej jednak zniknęły one z pola widzenia – Biblia, przy całym sprzeciwie, który był jej stawiany przez wieki, jest dziś bardziej rozpowszechniona niż kiedykolwiek wcześniej. Oszacowano, iż „we francuskiej bibliotece narodowej znajduje się ponad milion książek, zebranych od czternastego wieku; jednak z tego ogromnego zbioru 700 000 jest niedostępnych w druku […]. Jedynie fragmentom z całego bogactwa literackiego Grecji i Rzymu udało się przetrwać przez wieki, podczas gdy bogactwa Salomona, Dawida i Mojżesza, proroków, skrybów utrzymały swoją stabilną pozycję”. „Żaden rękopis klasyków nie ma tysiąca lat, ale co najmniej pięćdziesiąt rękopisów greckiego Nowego Testamentu ma ponad tysiąc lat”.

Nasze doświadczenia w badaniu Słowa w tym czasie Żniwa, nowe uroki i bogate głębie Bożej mądrości, miłości oraz mocy, które widzą nasze zaciekawione serca, są dobrze przedstawione przez doświadczenia francuskiego elektryka, Ampera. Był on krótkowidzem, nie będąc tego świadomy. Gdy uświadomił sobie swoją wadę wzroku poprzez przypadkowe użycie okularów przyjaciela, wybuchnął płaczem, zorientowawszy się, jak wiele z cudownej piękności otaczającego go świata przegapił w czasie swojego życia.

Watch Tower
R-3614
„Straż”